Nr. 13 Tarnów dnia 27 marca 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNOW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia ha dłuże według obliczeń

Czy jesteście wpisani na listach wyborców do Rady Miejskiej? Przeglądajcie spisy wyborców, wyłożone w Magistracie; Kto nie jest wpisanym, niech reklamuje siebie, rodzinę, lub znajomych. Ostatni dzień reklamacji upływa 31 marca b. r. Wszelkich wyaśnień udziela Izba Rękodzielnicza i Redakcja »Naszego Głosu«.

W dziesiątym roku istnienia raju socjalistycznego

Dnia 14 marca 1917 r. Duma rosyjska, widząc wzrastającą anarchję i całkowitą bezsilność rządu carskiego tak na polu wojennem, na froncie, jako też wewnątrz kraju, gdzie ferment rewolucyjny rósł bez hamulca—powzięła uchwałę wzywającą cara Mikołaja II. do złożenia korony i wydała manifest rewolucyjny do narodu rosyjskiego, wzywając go do spokoju.

Ale obok Dumy powstała socjalistyczna „Rada delegatów wojskowych, robotniczych i chłopskich", która ujęła właściwie faktyczną władzę w ręce, odsuwając Dumę i która wystąpiła z socjalistycznem hasłem: rozdział ziemi między chłopów bez odszkodowania i precz z wojną. I chociaż w łonie Rady żołniersko-robotniczo chłopskiej utworzyła się grupa t. zw. mieńszewików, którzy zasady rewolucji zamierzali przeprowadzić w sposób więcej umiarkowany — mimo to demagogja rzuconego hasła, chciwość, niskie instynkta wzięły górę i w Radzie wzięły też górę żywioły, zamierzające teorje socjalizmu popróbować na chorem ciele społeczeństwa rosyjskiego.

Teorję komunizmu, głoszoną i przez naszych pepesowców na odczytach jako coś szczytnego, głoszoną w przemówieniach wiecowych w dniu 1 maja na wiecach socjalistycznych, jako ideał, do którego P.P.S. dąży, teorję socjalistyczną Marksa i Lassala—urzeczywistniono krwawym, rewolucyjnym sposobem.

I co się okazało?

Tyle już podano przykładów piekielnej przewrotności z tego raju socjalistyczno-komunistycznego, tyle okrucieństwa, zezwierzęcenia przywódców i mas, że zdawałoby się, iż nie potrzeba już podawać nowych przykładów.

A jednak... jednak są u nas jeszcze tacy, co wierzą, iż teorja komunizmu, teorja twórców socjalizmu przyniesie raj i Polsce.

Tym i wszystkim warto posłuchać, co mówi o raju socjalistycznym były członek partji komunistycznej Obuchow, który po ucieczce z Rosji tak pisze w paryskiej gazecie rosyjskiej „Russunion" o raju bolszewickim:

„Siedm lat byłem w partji komunistycznej. Przez ten czas przekonałem się, że myliłem się wstępując do tej partji w tej wierze, że komuniści są przyjaciółmi ludu pracującego i dążą do jego dobra.

Przywódcy komunizmu, w większości pochodzenia nierosyjskiego, nie dbają o dobro narodu. Mają tylko swe cele na oku i bogacą się, co wprost nie zgadza się z zasadami partji. I dlatego postanowiłem opuścić partję, mimo żem miał w niej wysokie stanowisko.

Nie wierzę w dobre zamiary partji socjalistycznej, która wzburzyła już cały naród rosyjski przeciw sobie, bo naród ten teraz widzi, jak bardzo go okłamano.

Bo obiecywali nam wszystko możliwe, ale w rzeczywistości nic nam nie dali. Naopak

---

(Ciąg dalszy).

Wicek: Wiesz co Antek — słyszałem, że już mają zacząć roboty około budowy fabrykacji nawozów sztucznych. Trzebaby się tam zakręcić, by dostać jaką robotę, a nie latać ustawicznie za pracą po mieście.

Antek: Eee.. Nie obawiaj się. Będzie jeszcze robota i na Kapłanówce i przy sądzie. To nas robota nie minie.

Wicek: Gadaj se zdrów. Jak se nie dopatrzysz to biedą dopłacisz.

Antek: No niech Ci i tak będzie.

Mamy dziś czas to możemy się przejść zaraz do Świerczkowa. Podobno mają tam przenosić studnie wodociągowe.

Wicek: Wiesz Antku, co mi przyszło na myśl?

Antek: No co?

Wicek: Czego w Tarnowie jest dużo?

Antek: Chyba wody...

Wicek: To prawda — wody to nam tu nie brak. I do picia i do prania i do gotowania. Żeby tylko chleba tyle było, toby można żyć.

Antek: Chleba to dziś nie brakuje, byle było gdzie zarobić. Ale jak tu zjedzie kupa urzędników, robotników i rzemieślników, to i chleba hraknie.

Wicek: Wiesz, już mnie nudzisz tem biadaniem. Jak nie będzie chleba, to będziemy jeść rzepę.

Antek: Chyba sprowadzoną, bo dziś koło Tarnowa rolnicy tyle rzepy nie sieją co dawniej, gdyż ona za mało złodziejom polnym smakuje.

Wicek: Skończmy już z tem gadaniem o chlebie, wodzie i rzepie, a wróćmy do swojej ulubionej rozmowy.

Antek: A prawda. Mówiliśmy niedawno o różnicy między katolikami a Hodurami co do św. Sakramentów.

Wicek: Wspomniałeś już, że Hodury Sakrament bierzmowania uważają za uzupełniający chrztu, a nie jako osobny Sakrament.

Antek: Tak oni uważają, lecz są w błędzie. Sakrament bierzmowania to osobny i bardzo ważny Sakrament. A ważny on jest szczególnie w naszych czasach, w których się niewiara szerzy. Daje on dary Ducha św. do odważnego wyznawania wiary św. i umacnia w walce z nieprzyjaciółmi duszy.

Wicek: Uznaję wielkość i znaczenie tego Sakramentu, bo obecnie tyle jest obojętności dla wiary, a co gorzej tyle niewiary, tyle złych przykładów nieraz od osób wyżej stojących, że chrześcijanin, ktokolwiek on jest, mógłby się zachwiać we wierze, mógłby się bać wyznawać ją otwarcie i odważnie — gdyby nie był umocniony tym wielkim Sakramentem.

Antek: Wiesz, jak to jest teraz w Meksyku, gdzie rządzi mason Calles. Tam się ujawnia skutek tego Sakramentu. Nietylko kapłani i biskupi, ale i wierni idą odważnie na śmierć za lada małą rzecz. Służalcy Callesowi aresztują księży za odprawienie Mszy św., za wysłuchanie spowiedzi, za nauczanie wiary św., a nawet skazują na śmierć. Giną kapłani, giną świeccy, ale wiary nie porzucają dla Callesa, bo ich umacniają dary Ducha św., jakie otrzymali przy Sakramencie bierzmowania.

Wicek: Nie uwierzyłbym do czego zdolny taki mason jak Calles, gdy chodzi o wiarę św. To chyba człowiek nie mający rozumu. Bo żeby to karał ludzi za zbrodnię, ale on karze za wiarę. Ładny socjalista!

Antek: Tak, tak! Prawdę powiedziałeś.

Wicek: Jeszcze ci Antosiu rzucę pytanie, czy jest różnica między nami katolikami a Hodurowcami-lutrami co do Sakramentu pokuty? Bo oni mówią, że nie ma żadnej różnicy między ich spowiedzią a naszą.

Antek: Otóż jest i to wielka różnica!

Hodury zaprowadzeniem spowiedzi tak zwanej publicznej, ogólnej, znieśli właściwie ten Sakrament, a przynajmniej uczynili go ceremonią zewnętrzną, bezwartościową.

Wicek: Jakże ona się odbywa? Nie wiesz przypadkiem?

Antek: Jest jak to mówią czysta komedja, nie spowiedź. Bo tak się spowiedź u nich odbywa: Pragnący odbyć spowiedź ogólną publibliczną stają przy komunikalnej balustradzie albo w pierwszych ławkach przed ołtarzem i gdy wyjdzie pryczer (tak nazywają w Ameryce duchownego hodurowców) to zamiast rachunku sumienia śpiewają hodury:

Żalem przejęci do głębi swej Boże,
Bo wina ciąży na nas i grzech nas ugina,
Do tronu miłosierdzia idziemy w pokorze,
Pełni smutku i bólu z dziedzictwem Kaina
Więc przejęci do głębi naszą nędzą Boże,
Gdy winy ciążą i grzech nas ugina,
U tronu miłosierdzia klękamy w pokorze,
Pełni smutku i bólu z dziedzictem Kaina.

Wicek: Ha-ha-ha! To każdy z nich uważa się za syna Kaina a nie Adama.

Antek: Ale kiedy tobie zawsze figle w głowie. Słuchaj dalej: Po odśpiewaniu powyższej suplikacji pryczer zachęca ich do żalu za grzechy i do poprawy życia, przyrzekając umocnienie od Pana, przyczem odczytuje spowiedź ogólną, bez wyznawania swych grzechów ze strony przystępujących do tej ich spowiedzi. Następnie naznacza pokutę, a między innemi pomoc finansową dla spraw polskiego społeczeństwa, t. j. dla hodurowców, poczem wymawia słowa rozgrzeszenia.

Wicek: To taką spowiedź lubią ogromnie złodzieje, bandyci i rozpustnicy. Bo to niby żałują i biją się w piersi, a nie potrzebują wyznawać grzechów.

Antek: To też ich spowiedź nie uprawia duszy, nie poprawia gorszącego, ale stan jej jeszcze bardziej pogarsza. Szatan i piekło uciechę mają z takiej spowiedzi, bo bez trudu władają dalej nad taką duszą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wzięli nam wszystko, co wziąć mogli. Obiecali, że wyrównają różnice majątkowe, a wyrównali je tak, że cały naród zdziadowali, a przywódcy stali się bogaczami. Naród rosyjski cierpi taką nędzę, jakiej nie miał nigdy. Na rolników przerzucili daniny nie do zniesienia. Cena zboża jest niesłychanie niska, ponieważ nie można go nigdzie sprzedać i wszystko wykupuje rząd sowiecki za śmieszną cenę. — Tymczasem ceny wyrobów przemysłowych i odzieży są szalenie wygórowane. To też rolnikowi jest dużo gorzej niż było dawniej. Co mu z tego, że może dużo ziemi obsiać, gdy ze swej ciężkiej pracy nie ma korzyści i zaledwie się pożywi.

A nie lepiej powodzi się też robotnikom. Zarobki są stosunkowo mniejsze niż przed wojną a żywność w miastach jest droższa o 300%.

Krzyczą komuniści, że opiekują się rolnictwem i robotnikiem. Czy to jest prawdą? Gdyby się troszczyli o naród rosyjski, nie posyłaliby pieniędzy na popieranie różnych rewolucji, nie mających czasem nic wspólnego nawet z komunizmem, pieniędzy, które zdzierają z narodu rosyjskiego. Nasz kraj jest zbiedzony i zrujnowany. Już 9 lat trwa to rozkradanie narodowego majątku“....

To jest wielkie oskarżenie, a zarazem wyraz bólu na widok zniszczenia, jakie teorja socjalistyczna, zastosowana w Rosji, poczyniła na tym nieszczęśliwym kraju i narodzie.

Ale powie ktoś: „Uciekł, to pisze, co mu się podoba“.

Więc przeczytajmy co piszą sami bolszewicy o tym raju.

Przeprowadzony niedawno ogólno rosyjski spis ludności w Sowietach, dostarczył sporo ciekawego materjału, dotyczącego życia na peryferjach Moskwy. Urzędnicy konskrybcyjni wpadali często przy pełnieniu swych obowiązków do takich jam i barłogów, o jakich istnieniu najmniejszego pojęcia nie mają nawet ajenci policyjni.

Obecnie niektórzy z urzędników konskrybcyjnych, obdarzeni talentem literackim, opisują na łamach pism sowieckich swe wrażenia z pobytu wśród moskiewskich szumowin podmiejskich.

Bardzo ciekawe są zwłaszcza artykuły pewnej urzędniczki konskrybcyjnej, drukowane w moskiewskim dzienniku „Trud«.

Autorka opisuje najpierw swe wrażenia z pobytu w męskim oddziale przytułku, którego „lokatorami“ są po większej części starzy żebracy, gałganiarze i włóczędzy.

Niema ojca, niema mieszkania, — oto motyw przewodni domu noclegowego. Ale schroniska dla bezdomnych są ostatnim ratunkiem nie tylko dla zawodowych włóczęgów; mieszkają tu również nauczyciele, studenci, biuraliści. Dzień spędzają oni w urzędach, kantorach i szkołach, a na noc przychodzą do schroniska dla bezdomnych. W lecie śpią tam jeszcze liczni robotnicy sezonowi, których skromne zarobki nie pozwalają na „luksus“: mieszkanie „kątem“ przy rodzinie.

Ściany domu noclegowego wymalowane są farbą olejną i „upiększone“ rozmaitemi napisami czyli „hasłami“, jak mawiają ich stali mieszkańcy. W t. zw. sali złodziejskiej na ścianie widnieje napis: „Pijaństwo prowadzi do złodziejstwa, nędzy i bójek.“ A w pokoju, zamieszkałym przez tragarzy i stangretów, nieustannie się kłócących i wiecznie palących machorkę, wisi olbrzymi plakat treści następującej: „Kłócenie się i palenie tytoniu surowo wzbronione“. W innym znów pokoju napis: „Gdzie wesz — tam tyfus“ pouczać ma mieszkańców przytułku o konieczności przestrzegania najelementarniejszych przepisów higjeny. A pod tym napisem siedzi na pryczy umorusany żebrak i w skupieniu manipulując zręcznie paznokciami, zabija jedną wesz po drugiej.

W oddziale dla dzieci, przesyconym „aromatem« wydzielin ludzkich, wisi pod portretem Łunaczarskiego olbrzymi plakat z napisem: »Czystość jest twym najlepszym przyjacielem.“

Do oddziału dla kobiet wchodzi się z sali męskiej. Na drzwiach wisi ciężka kłódka, gdyż na noc kobiety trzeba zamykać; dozorczyni co parę godzin sprawdza, czy kłódka jest nienaruszona, czy wogóle jest jeszcze na miejscu. . . .

Lokatorki oddziału dla kobiet rekrutują się po większej części z pośród młodych niewiast, porzuconych przez swych mężów, względnie kochanków. Każda z nich ma swój dramat, swą tragedję wolnej miłości.

W kącie pokoju siedzi na pryczy 17-letnia dziewczynka niepospolitej urody. Ma na sobie brudne łachmany, — resztki wspaniałej niegdyś sukni jedwabnej. Na nogach podarte pantofelki, przewiązane sznurkiem. Siedzi pod lampą, czytając książkę. Współpracowniczka „Trudu“ zwraca się do niej z szeregiem pytań. Dziewczynka chętnie odpowiada. Stare, znane rzeczy. . . Jest córką syberyjskiego przemysłowca, po wojnie sprzedawała czekoladę, którą otrzymywała w fabryce „Bolszewik«, zarabiając w ten sposób na życie. W sierpniu przestała pracować. Dlaczego? „Czyż pani nie widzi? przecież jestem w ciąży, w dziewiątym miesiącu, — mąż mnie porzucił.« I musi biedactwo „mieszkać“ w podmiejskim przytułku noclegowym, na dnie nędzy w towarzystwie najgorszych szumowin wielkomiejskich.

Obok niej siedzi dziewczynka-podlotek w łachmanach, z rozczochranemi włosami. Jej oczy zdradzają obłęd i lęk zarazem. Na widok obcych osób ucieka z przeraźliwym krzykiem do sąsiedniej izby. Cóż to za stworzenie? W jaki sposób dziecko to dostało się tutaj? Nikt tego nie wie. . .

Na sąsiedniej pryczy śpią dzieci: dziewczynka mniej więcej 13-letnia i 5-tygodniowe niemowlę. — „Gdzie jest matka tych dzieci“ — pyta współpracowniczka „Trudu“. — Dziewczynka zeskakuje z pryczy i z dumą oświadcza: „Ja jestem matką tego dziecka.“ „Co? A ile to masz lat?“ — „Dwadzieścia“ odpowiada. — Kłamie — wtrącają się do rozmowy obecne na sali kobiety, — ona nawet piętnastu lat nie ma.“ Matka-dziecko. Kompletne jeszcze dziecko, drobna, dziecięca figura, dziecięce ruchy, dziecięcy wygląd. „Skąd jesteś z czego żyjesz?“ — „Ze wsi jestem, żyję z jałmużny, dobrzy ludzie dają, ot i ty byś mogła dać kopiejkę“.

Z jałmużny żyje większość „lokatorek“ tej instytucji. Dzieci, maleńkie, wycieńczone, nieludzko chude dzieci, z odmrożonemi nogami — oto źródło dochodów nieszczęsnych tych kobiet, nie posiadających ani dachu nad głową, ani bliskiej duszy, coby mogłaby im być pociechą w niedoli. Więc dniami całemi chodzą z dziećmi swemi po mieście, a dobrzy ludzie, litując się nad maleństwami, kładą kopiejki do wyciągniętych rączek.

Tak przedstawia się przytułek noclegowy dla kobiet. Idąc między dwoma rzędami łóżek, na których cicho wzdychają matki, a w śnie niespokojnym rzucają się dzieci, ma się wrażenie. że idzie się po gościńcu wielkiego nieszczęścia i nędzy. Srogi jest los kobiet i matek, nieszczęsnych tych istot, rzuconych na twarde prycze przytułku noclegowego.

Oto opis socjalistycznego raju, wyjęty z gazet moskiewskich.

Odezwa XX. Biskupów.

Episkopat polski wydał do wiernych następującą odezwę:

Już kilkasetnie ostrzegaliśmy na zjazdach przed niebezpieczeństwami grożącemi Kościołowi katolickiemu w Polsce. W przeszłych zjazdach wezwano katolików do szeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami ustawodawczymi, godzącymi w podwaliny rodziny przez wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów.

Pało też ostrzeżenie przed szerzącą się organizacją masonerji, która wiążąc swych członków posłuszeństwem, zagraża nie tylko Kościołowi, lecz także i państwu. Na kilku konferencjach naszych zarówno dawniej, jak i obecnie odbytych, omawialiśmy oprócz spraw związanych z konkordatem, przedewszystkiem niebezpieczeństwa grożące religji i katolicyzmowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te polegają na projektowanym zamachu na Sakrament małżeństwa, bezkarnem zepsuciu obyczajów, wystawianiu nieprzyzwoitych widowisk, sprzedawaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, uderzaniu części prasy na religję i szerzeniu się sekciarstwa dzięki poparciu wpływowych czynników.

Ostrzegaliśmy i ostrzegamy, że przez to otwiera się w Polsce wrota dla anarchji i komunizmu. Episkopat nie ustaje nad pracą zszeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów. Żywimy nadzieję, że głos nasz będzie usłyszany i wysłuchany. Z radością również stwierdzamy, że coraz wyraźniej ujawnia się świadomość, że w naszem rozbiciu, zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy. Nauka Chrystusowa jest źródłem skutecznem i jedynym środkiem do przeciwdziałania rozszerzaniu się

(Według odczytu p. R. Chadalskiego.)
(Ciąg dalszy)

Że kwiaty dla miast zachodniej Europy stanowią bardzo ważny czynnik kulturalny, bez którego obejść się nie mogą—świadczy przykład Wiednia.

Wiedeń przed wojną miał mnóstwo ogrodów, parków, skwerów, a wszystkie bogato ozdobione kwiatami. Wogóle zamiłowanie do kwiatów było we Wiedniu ogromne. Okazało się to podczas wojny. Kiedy z powodu braku środków żywności podczas wojny rzucono ze względów patrjotycznych hasło: obrócić każdą piędź ziemi pod uprawę, —wówczas i Wiedeń wiosną 1915 r. obrócił swoje ogrody pod uprawę kartofli i jarzyn. I stan ten trwał przez 2 lata. W trzecią wiosnę wojny w r. 1917, kiedy brak żywności jeszcze bardziej dokuczał — Wiedeń wrócił do kwiatów. Rada miejska Wiednia i rząd uznali, że smutku powszechnego nie należy jeszcze potęgować, ale go koić, a do tego celu uznano jako środek powszechny—ukwiecenie publicznych placów i wytchnienia. Tak było wówczas. Dziś Wiedeń jest udekorowany bogato kwiatami: i ogrody i domy. W szkołach stworzono szczególny kult hodowli kwiatów, aby dzieci przyzwyczajić do piękna. A o zapotrzebowaniu kwiatów w Wiedniu świadczy 400 sklepów kwiatowych. Umiłowanie piękna— mówią Niemcy—to krok do dobra. I to umiłowanie piękna, a zwłaszcza kwiatów widzimy wszędzie na Zachodzie.

A jak wygląda zdobnictwo kwiatowe w Polsce?

Przed wojną Kraków był centrem polskiej kultury intelektualnej. Tu się skupiało życie naukowe i artystyczne Polski. Ale dominował też wówczas Kraków kulturą zbiorową. Planty ze swemi dywanami kwiatów, zdobienie domów kwiatami tak upiększało stare zabytki Krakowa, że przyjeżdżający z za kordonu mówili, iż Kraków nietylko jest drogi sercu Polaka, ale i pociągający. Że pociąg ten do Krakowa pomnażały kwiaty świadczą lata powojenne. Przez czas wojny zdobnictwo plantów krakowskich zmalało, zdobnictwo domów kwiatami ustało. Nerw kulturalny Krakowa został sparaliżowany. Zaniedbano ten czynnik kultury zbiorowej.

Ustała wojna. Nastąpiło zjednoczenie rozdzielonych zaborów, bliższe wzajemne poznanie się ludzi, miast, taksacja umysłów i zwyczajów, cech kultury indywidualnej i zbiorowej. To wzajemne poznanie się miast polskich i porównanie wypadło dla Krakowa fatalnie. Kraków w porównaniu z Poznaniem, tonącym w zieleni i kwiatach a nawet z Katowicami — spadł w oczach podróżujących. Zwłaszcza Wielkopolanie nie mogli wyjść z podziwu, bo zamiast Mekki polskiej, widzieli prowincjonalne miasto. I nie pomogło chlubienie się staremi, wspaniałemi zabytkami historycznemi i pomnikami kultury. Wielkopolanie, a także cudzoziemcy przyzwyczajeni do nowoczesnej kultury, żądali kultury zbiorowej, a więc czystości, piękna, porządku, kwiatów. I mówili słusznie: „To co widzimy w Krakowie, to z tego mogą być dumni ci, co tą starą — starą kulturę Krakowa stworzyli. Wy dzisiejsi winniście stworzyć kulturę dzisiejszą, zbiorową, nowoczesną“.

Tak samo jak Kraków nie może iść w porównaniu z Poznaniem co do kultury zbiorowej, tak również nasz Tarnów nie może iść w porównaniu z takiemi np. miasteczkami wielkopolskiemi jak Zbąszyń, Rawicz, lub Czarnków. I tak; w takim Zbąszyniu miasteczku 4 tysięcznem jest 2 sklepy kwiatowe. Dwa; widocznie mają zapotrzebowanie, widocznie mają rację bytu. Ale powiedzieć ktoś może, że Zbąszyń, że wogóle tamte miasta i społeczeństwo jest stosunkowo bogatsze. Zróbmy porównanie. Jeżeli przyjmiemy że w Tarnowie jest 30 tysięcy biednych to pozostaje napewno 10 tysięcy tak zamożnych, jak są w Zbąszyniu. A przytem o ile więcej ma Tarnów ludzi wykształconych.

A więc różnica polega nie na skali zamożności, ale w kulturze. Wyższość kultury zbiorowej jest na Zachodzie większa niż u nas. Aby dopędzić kulturę Zachodu—należy nam ją podpatrywać i zastosować wzory indziej widziane.

(Dok. nast.)

bolszewizmu i chociaż stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy ten zdrowy odruch w życiu publicznem i błogosławimy wysiłkom, ażeby pod sztandarem Chrystusowym zjednoczyć się w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Druga deklaracja zwraca się do biskupów w Meksyku, w której m. in. czytamy:

Jeżeli oczy całego świata katolickiego zwrócone są na walkę rozgrywającą się w Meksyku, to my biskupi polscy spoglądamy na nią ze wzruszeniem serc. Polska odnosi się ze zrozumieniem do obecnej sytuacji w Meksyku. Byli bowiem wśród nas wyznawcy Chrystusa, którzy niedawno cierpieli wygnanie, więzienia i męki prześladowania. Jeżeli się teraz Bóg nad nami zlitował i w zbudzonej do życia ojczyźnie Kościół ma wolność zapewnioną konstytucją, to wierzymy, że właśnie krew i męki męczenników zapewniły to Polsce.

Na końcu wyraża Episkopat pragnienie zwycięstwa idei Chrystusowej w Meksyku.

Nowa podwyżka czynszów
od 1-go kwietnia.

Z dniem 1-go kwietnia wchodzi w życie nowa podwyżka czynszów, obejmujących wszystkie kategorje lokali, za wyjątkiem mieszkań jednopokojowych i jednopokojowych z kuchnią. Podwyżka wynosi, jak co kwartał, 6 procent zasadniczego czynszu obliczonego według czerwca roku 1914.

Od 1 kwietnia **za jedną koronę austr.** czynszu przedwojennego należy liczyć:

1. Mieszkanie jednopokojowe i jednopokojowe z kuchnią—45.15 groszy (czynsz niezmieniony).

II. Mieszkania dwu i trzechpokojowe, lokale handlowe i przedsiębiorstwa posiadające patent IV kategorji, oraz pracownie rękodzielnicze z patentem VIII kategorji—81.90 groszy.

III. Mieszkania cztero- sześciopokojowe, pracownie rękodzielnicze, wykupujące patent VII kategorji, lokale zakładów naukowych i wychowawczych — 87.15 groszy.

IV. Sklepy i lokale handlowe, wzl. przemysłowe o podstawowem komornem do 1500 koron austr. rocznie, pensjonaty, pracownie niepołączone z mieszkaniem, oraz mieszkania od 7 pokoi zwyż—92.40 gr.

V. Sklepy i lokale handlowe, wzgl. przemysłowe o podstawowem komornem powyżej 1500 koron autr. rocznie oraz hotele—97·35 groszy.

VI. Budynki fabryczne—bez ochrony.

Wszystkie powyższe kategorje mieszkań i lokali z wyjątkiem mieszkań zwolnione są odtąd od płacenia wszelkich opłat dodatkowych a jednoizbowych także i podatku wodociągowego, od płacenia którego zostają lokale zwolnione, stosownie do ustawy wobec przekroczenia 75 proc. czynszu podstawowego.

Dlaczego rząd nie rozpoczyna robót w Dąbrówce i Świerczkowie?

Krążą po Tarnowie pogłoski, że roboty wstrzymują się z tego powodu, że ks. Sanguszko nie chce się zgodzić na wypłatę za zakupione grunta w państwowych papierach wartościowych. Otóż dowiadujemy się, że wymysł ten jest wyssany w kołach plotkarzy, bo ks. Sanguszce zupełnie jest obojętne w jakiej formie nastąpi wypłata i że sprawa ta nie wpływa na całokształt sprawy.

Zwłoka w rozpoczęciu robót jest natury technicznej. Oto w dniach najbliższych wysyła rząd za granicę delegację fachowców celem porozumienia się z firmami zagranicznemi co do dostawy maszyn i urządzeń, wprowadzających do produkcji związków azotowych najnowsze wynalazki. W skład delegacji wchodzą: dr. Zwisłocki, dyr. fabryki „Azot“ pod Jaworznem, inż. Hobler, kier. biura technicznego w Chorzowie oraz inż. Kalous, kier. fabryki w Chorzowie.

Rząd czyni na razie przygotowania do budowy jednego kompleksu fabrycznego, któryby produkował początkowo 30 ton azotu dziennie i 120 ton siarczanu amonowego.

Plany budowy fabryki opracowuje biuro techniczne zakładów Chorzowskich. Stroną techniczną budowy nowej fabryki interesuje się bardzo żywo Prezydent Mościcki, który jest znakomitym fachowcem w tej dziedzinie.

Budowa fabryki ma potrwać 3 — 4 lata.

W obecnym Magistracie tak się sprawy składają, że niema tam podobno lepszego fachowca dla wszystkich spraw nad p. Ciołkosza.

Wiemy dobrze, jak skandalicznie fachowo obdzielał ten asesor bezrobotnych żywnością, że aż władze polityczne wkraczać w to musiały. Wiemy jak intryguje między Magistratem a robotnikami miejskiemi, działając na szkodę miasta.

Mimo to pan Ciołkosz ma fory u głów miasta. Musiało się znaleść dla niego miejsce w komisji budowlanej i skutki jego fachowości już znać. Oto na rogu ul. N. Świat i Kopernika Komisja budowlana natchnięta ożywczą fachowością p. Ciołkosza pozwoliła p. Ungerowi budować kamienicę nie według linji regulacyjnej, według której stoji Kasa Oszczędności, jej ogród, następnie 2 parcele budowlane i kamienica Dr. Walczyńskiego, ale według linji frontowej starych zabudowań. Czy są w którymkolwiek większym mieście dopuszczalne w samem centrum miasta takie wybryki i występy w budownictwie? Po cóż więc tworzyć linje regulacyjne, jeśli się ich nie przestrzega? Mówią również że w kamienicy tej ma być umieszczona jakaś fabryka. Czy to możliwe? Przecież w sąsiedztwie tyle szkól się znajduje. Czy były nauczyciel nie ma zrozumienia tej sprawy?

Obecnie znowu dowiadujemy się, p. Ciołkosz jako b. nauczyciel literatury zna się nietylko na budownictwie ale i na rolnictwie i że został przez głowy miasta mianowany gospodarzem folwarku miejskim w Klikowej i że jako takiemu Magistrat urządza tam na lato mieszkanie.

A wszystkiego podejmuje się p. Ciołkosz bezinteresownie, zwłaszcza tam gdzie się ma do czynienia z interesami. Bodaj to być takim idealistą i sanatorem spraw miejskich.

Listy wyborców wyłożone są w Magistracie do przeglądu i termin reklamacyjny naznaczony jest do 31 marca.

Cóż z tych list? Całe ulice są opuszczone. Przecież Magistrat wynajął ludzi, co niby mieli chodzić od domu do domu i sporządzać spisy. Mieli to uczynić. Ale ich nikt nie kontrolował.

To też ulica Zamkowa licząca około 150 wyborców z 4 Koła jest cała pominięta. Z Przecznicy Zabłockiej na 7 domów brakuje 11 wyborców.

To zauważono już w pierwszym dniu reklamacji. Jeżeli ten stan jest i w innych ulicach, co jest pewnem (to samo donoszą ze Strusiny) to okazuje się że koniecznem jest, aby każdy obywatel z III i IV koła poszedł do Magistratu i przeglądnął wyłożone listy wyborców i zareklamował się, jeśli nie jest wpisany.

Kto nie będzie wpisany na listy wyborców, nie będzie mógł oddać głosu, bo choć przyjdzie w dniu wyborów do urny, to tam mu powiedzą: »Pan nie ma głosu.«

UWAGA. Wobec tak wielkich braków w listach wyborczych, powinien być termin reklamacyjny przedłużony jak również powinny być przedłużone godziny reklamacyjne, gdyż w dotychczasowych wyborcy przeważnie są w pracy.

Kto więc chce głosować w dniu wyborów, musi do 31 marca zaglądnąć do listy wyborców czy jest wpisany i zareklamować swe prawo w razie potrzeby.

Refleksje.

Sobota. Ożywienie. Ulicami miasta przebiegają zamaskowane postacie w różnych strojach. To u Żydów Purim. Jubel.

Ukazują się chorągwie, nalepki. Widocznie... jakieś święto... narodowe... Ludzie nie mogą się doczekać 13 maja, tej charakterystycznej rocznicy, więc wiwatują już w dniu imienin marszałka W. P. i prezesa Rady ministrów.

Były 1-go lutego imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej — galówki nie było.

Baardzo dużo jest u nas Piłsudczyków... Inni obawiają się bata, a byli naiwni, co się kamieni bali, któremi według nich miały być naznaczone okna nie udekorowane. Fe! Przecież tak jeszcze źle nie jest. Nikt nie może zmusić nikogo do świętowania czyjichś imienin.

Wieczorem. Capstrzyk. 5 orkiestr. Dwie wojskowe, kolejowa i... młodzieży rękodzielniczej z »Gwiazdy« i... uczniów I. gimnazjum. Grano różne kawałki legjonowe, a kolejarze... hymn narodowy.

Przemówienia. Entuzjasta Marke—jak zawsze—ten sam. Ciołkosz imieniem klasy pracującej wołał: „Niech żyje!“. Odzywały się w tłumie głosy: „czy aby wkrótce nie będzie haňbował?—Ale jemu to nie dziwne; bywał już w różnej skórze.“

Tłumy ludzi, bo 19 marca były imieniny Józefa..

Nie jednego

Józef Haller!

Wzdrygacie się? Psychologja tłumu... Może jednak i ten ma „jakieś“ zasługi?

Także był legjonistą. Pod austrjackim mundurem biło polskie katolickie serce. Przywarło do szarych żołnierzyków, ukochało ideę legjonową i nie opuściło jej nawet wówczas, gdy tamten dobrowolnie szedł do Magdeburga.

Brygadjerem legjonowym był Haller, tak jak i Piłsudski. Dowodził II. karpacką brygadą. Żelazną ją zwali Madziarzy. Żelazną zwał ją naród. Ta „mniej wartościowa“ brygada (według sprawiedliwości oceny współczesnej) miała Rarańczę, miała straszne boje z tej i z tamtej strony Karpat. A potem bunt na froncie bukowińskim. Marmaros Sziget i Kaniów... Murmań... Przedarcie się gen. Hallera do Francji, skupienie poza granicami zbrojnej siły narodowej. Krzyk rzucono w świat: jesteśmy! żyć wolni mamy prawo! To była jedynie pozytywna akcja. Rozkaz rozprószenia się legjonów—był negacją czynu.

W chwili bardzo groźnej dla rodzącej się państwowości przywiódł Haller błękitną swą armję do Ojczyzny. Nie było rekrutacji, nie było podatków; była dzika wolność. Był marsz na Kijów. Tam stopniały szeregi Hallera. A potem w r. 1920 staje Haller jako mąż sztandarowy na czele ochotniczych pułków. Wówczas tamten był naczelnikiem państwa. Haller nie jest odpowiedzialny przed historją za przełamanie frontu, za brak rezerw i etapów, za harce zielonej brygady.

13—17 maja zeszłego roku — Rokosz... przewrót. W tym czynie Haller nie brał udziału. I pewnie dlatego, zapomnieli o jego imieninach. Francja nie obchodzi ani urodzin, ani imienin marsz. Focha. A jednak i ten ma „pewne“ zasługi wobec swej Ojczyzny.

Na cześć Pangalosa— Grecja wiwatowała także przez $1^1/_2$ roku.

Ktoś pisał gdzieś, że symptomem dzisiejszych republik jest cześć nie dla głowy państwa, ale dla.. wodza (il duca).

Francja jest republiką—ma Focha.

Czechosłowacja jest republiką—ma Masaryka.

Niemcy są republiką—mają Hindenburga, a czyhają na sposobność by w triumfie wprowadzić kajzera.

Coś się w praktyce teza powyższa nie kleji.

»Ależ, panie redaktorze—wtrąca mi podczas pisania tych refleksji współpracownik. To nie o to idzie. Idzie o wytworzenie nastroju dla przedstawiciela pewnej myśli«.

„Proszę mi nie przerywać. O tem mam zamiar napisać w następnym numerze“.

Chociaż jak na razie — tyle, co napisałem wystarczy.

To dodam jeszcze, że w niedzielę były akademje. Zapowiedzianych odczytów nie pozwolono wygłosić, by nie psuć nastroju. W tym dniu wolno było tylko o jednym Józefie...

— A „Hasło“ pisało o trzech — zauważa drugi współpracownik redakcji.

— Na to już nie myślę odpowiadać, choć nasuwa mi się porównanie Wyspiańskiego.

W niedzielę miał się odbyć odczyt prof. Uniwersytetu z Krakowa dr. Folkierskiego. Odczyt się nie odbył (ale mimo to był na nim ktoś z redakcji „Hasła“, bo o tem donosi w ostatnim numerze).

„Hasło“ również podaje, że między innemi złożył życzenia w Starostwie p. inż. Wowkonowicz nie imieniem Gazowni, ale T. S. L. Czy była taka uchwała Zarządu T. S. L.? Czy też może p. Piłsudski jest członkiem T. S. L.?

LISTY.

Pod adresem Zwierzchności gminnej w Tuchowie.

Oburzona ludność miasta Tuchowa zwraca się z zapytaniem do Zwierzchności gmin., czy to prawdą jest, że p. burmistrz, Krogulski Jan, — **sam — na własną rękę — bez wiedzy ze strony Zwierzch. gmin.** (chociaż podanie było skierowane pod adresem Zwierzchności) — wydał przychylną opinję p. Randowi, starającemu się o koncesję

na gospodę, (szynk) w Tuchowie? Niespokojni i niecierpliwi obywatele tutejszego grodu proszą Zwierzchność gm. o wytłumaczenie i wyjaśnienie tej sprawy, obchodzącej całe miasto o uspokojenie opinji... o sprostowanie, ewentualnie o zaprzeczenie tym pogłoskom i różnym krążącym wersjom..,

Przecież szynków w mieście mamy aż nadto — więcej nam nie potrzeba — Awantur, bitek i zgorszenia już zadużo w każdy tydzień w jarmarki — a czasem i w niedziele!

Czekamy na sprostowanie, które chętnie umieścimy na łamach naszego tygodnika.

Sprostowanie „sprostowania“.

W „Nasz. Głosie“. Nr. 10. z 6. III. 1927 r. umieszczono następujące „sprostowanie“ ostatniej Kores. z Tuchowa:... „członek Zarządu Tow. Kół. Młodz. donosi, że amerykanin, który napadł na . księdza nie był członkiem Koła Młodź. w Tuchowie“

Z tego „sprostowania“ zauważyłem, że człowiek Zarządu Pow. Kół Młodz. — nie czytał dokładnie ostatniej Koresp. z Tuchowa (Patrz „N. Głos“ Nr. 9. z 27/II. 1927.), gdyż w tej koresp. niema nawet wzmianki o napaści amerykanina **na księdza**, ani też nikt nie twierdził że amerykanin był członkiem **Koła Młodz. w Tuchowie**, lecz ogólnie powiedziano, że „Kołowiec“ Amerykanin z druhami, „pijany, główny organizator“ Koła napadł na **lekarza.**

Faktem jest, że ów amerykanin organizował Koło młodzieży w jednej wsi a również i to, że pijany napadł na lekarza. Obecnie prezesem tego Koła jest nauczyciel.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Wojska rządu kantońskiego zajęły **Nanking i Szangaj.** Zajęcie Szangaju posunęło sprawę zjednoczenia Chin, o co toczą się tam walki wewnętrzne od r. 1912. Pozostają jeszcze oddzielnie Chiny Północne pod dowództwem Czang-Tso-Lina i protektoratem Japonji. Anglja poniosła wielką klęskę.

Naprężenie między Jugosławją a Włochami w sprawie Albanji narobiło wielkiej wrzawy dziennikarskiej i zaprzeczenia obu państw, z czego jednak to jest pewnem, że sytuacja między tymi państwami zaostrza się.

Meksyk. Od połowy stycznia szerzy się tam już na dobre powstanie prześladowanych katolików meksykańskich. W wielu miejscach żołnierze państwowi, a nawet i generałowie przechodzą na stronę powstańców; w innych znowu rządowe wojska biorą górę i rozstrzeliwują bez litości wszystkich, którzy im wpadną w ręce, o ile tylko są posądzeni o sprzyjanie katolikom.

61 księży w diecezji Durango zostało wezwanych przez władze, które obiecały im zupełną swobodę, jeżeli zerwą z Rzymem i utworzą niezależny narodowy kościół. Ale ani jeden z księży nie odstąpił od wiary, to też wszyscy zostali wywiezieni koleją do Meksyku i osadzeni w więzieniu.

Z POLSKI.

Sejm uchwalił budżet, uwzględniając niektóre poprawki Senatu.

Projekt ustawy o zgromadzeniach uchwalony przez komisję konstytucyjną wszedł pod obrady Sejmu. Przedstawiciel rządu oświadczył jednak, że rząd nie może zgodzić się na brzmienie projektu, ponieważ przygotował ustawę w sprawie zgromadzeń, którą wyda w formie dekretu.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego NIEZALEŻNA PARTJA CHŁOPSKA uznana jest za NIELEGALNĄ i należenie do niej podpada karom sądowym, jak należenie do partji komunistycznej.

W sferach finansowych obiegają pogłoski, że AMERYKANIE skłonni są udzielić POLSCE POŻYCZKĘ gospodarczą, jednakże pod warunkiem, że zostanie ustanowiona instytucja FUNDUSZU GOSPODARCZEGO, w której będzie się znajdował 1 dyrektor, 1 buchalter i 1 kontrolor — Amerykanie. Pożyczka ta ma mieć specjalne cele gospodarcze. Delegaci rządu, którzy w sprawie pożyczki wyjeżdżali do Ameryki, są w drodze powrotnej.

W sprawie strajku włókienniczego w Łodzi i obawie rozszerzenia się go na inne zawody obradowała Rada Ministrów i powzięła uchwałę, wzywającą obie strony do przekazania sprawy wysokości zarobków robotniczych w przemyśle włókienniczym pod arbitraż (sąd rozjemczy) rządu pod warunkiem natychmiastowego zaprzestania strajku w przemyśle włókienniczym i uruchomienia fabryk. Robotnicy i przemysłowcy łódzcy zgodzili się na arbitraż rządu i zaprzestali strajku.

Rekolekcje dla inteligencji męskiej odbędą się w czasie od 28 marca 1927 do włącznie 3. kwietnia w Kościele Ks. Filipinów pod kierunkiem ks. Tu zowskiego T. J.

Początek w poniedziałek (28/III) o godz. 6-tej wieczorem, następne nauki co dzień o tej samej godzinie, w sobotę 2/IV od godz. 3-ej spowiedź a w niedzielę 3/IV o godz. 7·30 wspólna Komunja św. w Kościele Ks. Misjonarzy Mszę św. odprawi Ks. Biskup Ordynarjusz.

Zarząd Sodalicji Mar. uprasza, by w czasie nauk Panowie nie gromadzili się przy wejściu do Kościoła pod chórem, bo w ten sposób tamuje się dostęp tym, którzy pragną wysłuchać słowa Bożego. Należy więc wszystkim podchodzić ku Presbiterjum, gdzie są wolne miejsca siedzące. Uprasza się również, o punktualne przychodzenie do spowiedzi t. j. od godz. 3-ej popoł.; nie uchodzi bowiem, by księża niepotrzebnie wyczekiwali, skutkiem czego też spowiedź przeciąga się do późnego wieczora.

PODZIĘKOWANIE.

Doznawszy w Tarnowie wydatnego poparcia mojej akcji, zmierzającej do natychmiastowego założenia szkoły polskiej dla polskiej osady w Oskarström (w Szwecji), będącej moją wyłączną parafją kościelną, pragnę złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim dotychczasowym P. T. Ofiarodawcom, którzy w obecnych trudnych czasach nie omieszkali wesprzeć mej sprawy mniejszym czy większym datkiem. Obok kilku drobniejszych ofiar otrzymałem na ten cel znaczniejsze kwoty, jakie złożyli:

Dyrekcja Miejskiej Kasy Oszczędności	200 złp.
Magistrat	150 „
Księżna Sanguszkowa 10 dol.	90 „
Seminarjum Duchowne	210 „
Pogadanka w „Marzeniu“ 3 dol i 165 złp.	225 „
Warsztaty Kolejowe	221·74 złp.

Przy tej sposobności szczególne podziękowanie pragnę wyrazić pani prof. Biesiadzkiej za jej bardzo uczynne zajęcie się powyższą sprawą i umożliwienie mi urządzenia pogadanki na temat stosunków szwedzkich w sali „Marzenia“, odstąpionej bezinteresownie z całą życzliwością na ten cel przez T. S. L. a w końcu panu nadradcy Lewickiemu który w wysokiem zrozumieniu dla mego dzieła zebrał wśród panów funkcjonarjuszy Warsztatów kolejowych poważną sumę, wymienioną powyżej.

Z wyrazami pełnego Uszanowania

Ks. Wilhelm Meijerink

prob. par. polskiej w Oskarström (w Szwecji).

Z Narodowej Organizacji Kobiet.

Dochód z odczytu ks. Meijerinka na szkołę dla polskiej kolonji w Szwecji, wynosił brutto 209·60 zł. netto 183·10 zł. Do zwiększenia dochodu przyczyniło się również T. S. L., oddając bezinteresownie salę, za co uprzejmie dziękujemy.

Dziękujemy również młodzieży polskiej za tak liczne przybycie i za wzorowe zachowanie się w czasie wykładu.

Zbiórka urządzona dn. 6 marca br. na kolonje wakacyjne dla dzieci śląskich przyniosła 372 zł. dochodu. Wszystkim PT. Paniom i Panom, którzy przyczynili się do uzyskania tej kwoty, składamy serdecznie, podziękowanie.

Równocześnie zawiadamiamy, że z inicjatywy Dyrekcji Szpitala Powszechnego, utworzyliśmy w naszej Organizacji Sekcję Szpitalną pod przewodnictwem WP. Radczyni Niwińskiej i Dyrektorowej Drewkowej i wszystkie PT. Panie chętne do współpracy w tym kierunku prosimy o łaskawe zgłaszanie się do naszej Organizacji w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca o 5-tej po południu (I Seminarjum ul. Lipowa l. 12.)

Walne Zebranie Pań Miłosierdzia Tow. św. Wicentego à Paulo odbyło się dnia 9 bm. Dochód za rok 1926 przyniósł 7·324 zł 16 gr. Rozchód był 6·461 zł. 79 gr. Na r. bieżący pozostało 862 zł. 37 gr. Ze szatni wydano 250 sztuk.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wicentego à Paulo w Tarnowie składa W. Panu Dr. Krukarowi wyrazy serdecznego podziękowania staropolskiem „Bóg zapłać“ za bezinteresowną a tak gorliwą i częstą pomoc, jakiej udziela naszym biednym chorym.

Ks. Dyrektor: K. Mazur.

Wiceprez. St. Kopfowa. Skarb. T. Drapellowa.

Sekr.: R. Szczudłówna.

Zespół ukraińskich artystów daje we wtorek t. j. 29-go b. m. sztukę Staryckiego *„Cyganka Aza“*, której treść oparta jest na znanej powieści Kraszewskiego: „Chata za wsią“. A w następnych dniach *„Zmartwychwstanie“* (Woskresenie) według arcydzieła Lwa Tołstoja.

Na dochód BUDOWY WŁASNEGO DOMU LUDOWEGO T. S. L. im. H. Sienkiewicza w *Szczucinie* i ku uczczeniu 133 rocznicy wiekopomnej przysięgi Naczelnika Tadeusza Kościuszki na rynku Krakowskim oraz Bitwy Racławickiej (24 marca i 4 kwietnia 1794) urządza tutejsza „Sokola“ Drużyna dramatyczna w niedzielę dnia 27 marca 1927 w sali Kasy Stefczyka Wieczór Teatralny z bogatym programem.

NEKROLOG.

Jan Wróblewski, właściciel realności przy ul. Klikowskiej zmarł dnia 21/3 br przeżywszy 80 lat.

Dzielnicy Strusinie ubył obywatel wielkiej prawości, człowiek o wielkiej kulturze narodowej i społecznej.

Zmarły był jednym z założycieli Sokoła II i Kasy Stefczyka na Strusinie i długoletnim członkiem obydwóch zarządów.

W sprawach i uroczystościach narodowych brał zawsze czynny udział.

Jego przemowy tchnęły zawsze uczuciem patrjotycznem i serdeczną troską o dobro kraju, przeto w nich nawoływał do miłości i zgody, do solidarności i pracy społecznej.

Śmierć Jego okryła żałobą całą Strusinę, która Go ceniła i kochała dla Jego niezwykłych zalet obywatelskich i ludzkich to też tłumnie odprowadziła 23 b. m. Go na miejsce wiecznego spoczynku.

Śp. Wróblewski po ukończeniu niższego gimnazjum oddał się po śmierci swego ojca pracy na roli i na posterunku swego zawodu zmarł nagle w polu — na roli — przy pracy.

Cześć Mu ! J. W.

Serafiński Mieczysław sierżant, ur. 1891 r. w Tarnowie unieważnia pół książeczki wojskowej Nr. 1202 wydaną przez P. K. U. Tarnów.

PANNA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady początkującej.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 13. (Rok III.) — zawiera:

W 10 roku istnienia raju socjalistycznego.

Odezwa XX. Biskupów.

Podsłuchane u Hodurowców (c. d.).

O zdobieniu domów kwiatami.

Nowa podwyżka czynszów od kwietnia.

Dlaczego rząd nie rozpoczyna robót w Dąbrówce i Świerczkowie.

Z gospodarki miejskiej p. Ciołkosza.

Dookoła reklamacji wyborczych.

Refleksje.

Z Tuchowa.

Co tydzień niesie?

Z Nar. Organizacji Kobiet.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.

Nakładem Wydawnictwa »Naszego Głosu«. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 13. (Rok III.) — zawiera:

W 10 roku istnienia rządu socjalistycznego.

Odezwa XX. Biskupów.

[illegible] o Endekowców (c. d.).

W [illegible] domów [illegible]

Nowa podwyżka czynszów od kwietnia

Dlaczego rząd nie rozpoczyna rob[illegible]
w Dąbrówce i Świerczkowie.

Z gospodarki miejskiej p. Ciołkosza.

Dookoła reklamacji wyborczych.

Refleksje.

Z Tuchowa.

Co tydzień niesie?

Z Nar. Organizacji Kobiet.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy